

Grzegorz Pawłowski

Kryzys : globalne przyczyny a możliwe polskie rozwiązania na tle działań gospodarek innych krajów

Ekonomiczne Problemy Usług nr 43, 253-262

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GRZEGORZ PAWŁOWSKI*

**KRYZYS – GLOBALNE PRZYCZYNY
A MOŻLIWE POLSKIE ROZWIĄZANIA
NA TLE DZIAŁAŃ GOSPODAREK INNYCH KRAJÓW**

W dobie globalnego kryzysu, aby uniknąć w przyszłości niekorzystnej koniunktury, należy zadać pytanie, co było przyczyną zaistniałej sytuacji. Jakie kroki należy podjąć i poddać ocenie: czy brak nadzoru państwa nad gospodarką, czy interwencje rządu i dotacje mogą przewyciężyć obecny kryzys?

Należy wyjść od trendów i zmian w gospodarce, gdzie odnotowany ostatnio silny wzrost wymagał ochłodzenia, lecz naturalny spadek nastąpił w skali większej, niż przewidywano. Do tego spadku przyczyniło się wiele błędnych decyzji, „banki spekulacyjne” oraz zła polityka rządów. Za główną przyczynę kryzysu za oceanem obwinia się rynek kredytów hipotecznych *subprime*¹, udzielanych osobom o słabszej historii kredytowej (*ratingu*)². W efekcie 69% Amerykanów posiadało domy³. Rząd amerykański się zadłużył, a cały świat kupował papiery

* Grzegorz Pawłowski – mgr, Katedra Ekonomii, Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług, Uniwersytet Szczeciński.

¹ *Subprime loan* – kredyt bankowy, którego oprocentowanie jest wyższe niż przy standardowym kredycie. Jego specyfika polega na tym, że jest udzielany temu kredytobiorcy, który ma złą „historię kredytu” (np. niespłacanie na czas kredytów). Rozpowszechniony jest w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Kredyty *subprime* cechują się dużym stopniem ryzyka zarówno dla banku, jak i dla kredytobiorcy.

² *Rating* – niezależna ocena ryzyka kredytowego, dokonywana przez wyspecjalizowane agencje ratingowe, takie jak Moody's, Standard&Poor's oraz Fitch Ratings w stosunku do podmiotu zaciągającego dług.

³ <http://www.ft.com> (21.05.2009).

skarbowe. Obniżano stopy procentowe, co wpłynęło na relatywnie niską wartość pieniądza, a w rezultacie spowodowało wzrost sprzedaży. Wzrastał także dług publiczny, co miało negatywny wpływ na bilans handlu zagranicznego, który był coraz gorszy, Ameryka zaś systematycznie pozbywała się przemysłu, eksportując go do Azji, łącznie z miejscami pracy. Z amerykańskich rynków kryzys szybko rozprzestrzenił się na światowe rynki finansowe, a następnie zaatakował sferę realnej gospodarki.

W Polsce bezpośrednią przyczyną nadchodzącego kryzysu był niski kurs złotego, brak obniżek podatków (np. VAT) oraz niekorzystna sytuacja rynku finansowego. Czołówkę banków polskich stanowią bowiem banki-córki, stanowiące własność głównie europejskich, dużych grup finansowych. Zachodnie banki wycofują kapitał z polskich banków, by wypełnić u siebie braki finansowe, powstałe w wyniku poniesionych strat, a także ograniczają linie kredytowe swoim spółkom zależnym. Przedsiębiorstwa, bazując na kredytach, utrzymywały płynność finansową, z czym pojawiły się znaczne problemy w dobie recesji. Uogólniając, należy stwierdzić, iż źródłem obecnego kryzysu jest nadmierne zadłużenie się sektora prywatnego i konsumentów indywidualnych, które zostało wzmocnione słabościami systemu bankowego, brakiem skutecznego nadzoru nad rynkami finansowymi oraz błędną polityką państwa (regulacje prawne). Trzeba podkreślić, że ostatnia dekada w światowej gospodarce to okres globalnej nierównowagi. Wiele rozwiniętych gospodarek więcej konsumowało, niż wytwarzało. W wielu z nich deficyt na rachunkach obrotów bieżących bilansu płatniczego wzrósł do poziomu ok. 6–12% PKB. W miarę wzrostu popytu i spadku stóp krajowych oszczędności wzrastał import oszczędności, które tę konsumpcję finansowały. Z upływem czasu wiele gospodarek uzależniło się od finansowania zewnętrznego. Instytucje zajęły się opłacalnymi operacjami redystrybucji importowanych środków z zagranicy do krajowych kredytobiorców. Nadmiar tych środków powodował spadek ceny kredytów i uczynił je łatwo dostępnymi. Towarzyszące temu procesowi działania bankowe powiększały te sumy. Na bazie importu i sekuryzacji długu w latach 1980–2008 sama gospodarka amerykańska wygenerowała ok. 6 bln USD kredytu ekstra. Doprowadziło to do wzrostu zadłużenia gospodarstw domowych w sektorze bankowym ze 100% do 173% PKB⁴. W obecnej sytuacji mechanizm ten nie powinien się powtórzyć, gdyż:

- spadnie poziom eksportu oszczędności z krajów rozwijających się, ponieważ ich gospodarki są także w kryzysie;

⁴ <http://www.globaleconomy.pl> (23.05.2009).

- wiele wskazuje na fakt, że banki są zmuszone do powrotu do zasad klasycznej bankowości, zwiększając relację kapitałów własnych do aktywów, a poprawa tych bilansów bankowych dokonywać się musi na drodze ograniczenia akcji kredytowej.

Oznacza to, że w fazie kryzysowej należy się liczyć ze spadkiem dostępności kredytu dla realnej gospodarki, co na pewno odbije się na poziomie recesji. Przybliżając tło i zależności, jakie występują na rynku, należy podkreślić, że poważne problemy będą przeżywać te kraje, które w ostatnich latach uzależniły się od zagranicznego finansowania, np. Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Szacuje się, że napływ kapitału na rynki wschodzące zmniejszył się w stosunku do 2007 r. o blisko 80% i nie przekroczy w 2009 r. łącznie kwoty 165 mld USD⁵. Elementem, który niewątpliwie wpłynie na gospodarkę tej części Europy, w której leży Polska, spadek zaufania do gospodarek tych krajów i silne osłabienie lokalnych walut, czego konsekwencją jest wzrost ryzyka niewypłacalności i wzrost kosztów finansowania zewnętrznego.

Głównym wyznacznikiem kondycji gospodarki danego kraju jest PKB (produkt krajowy brutto), którego wartość zależy od stopy konsumpcji. Aby przeciwdziałać niskiemu PKB, należy pobudzać popyt, stopy inwestycji oraz handel zagraniczny. Polska powinna stwarzać jak najlepsze warunki dla inwestycji zagranicznych, np. poprzez rozbudowę specjalnych stref ekonomicznych. Działania powinny odbywać się w kierunku inwestycji prywatnych, poprzez pobudzenie siły nabywczej obywateli. Prognoza zakłada, że wzrost PKB wyniesie w 2009 r. ok. 1%. Pomimo spowolnienia konsumpcji gospodarstw domowych odnotowujemy rosnące wydatki na leki, kosmetyki, obuwie czy usługi, dlatego szacuje się wzrost konsumpcji w całym 2009 r. na poziomie ok. 2%. Jeśli handel zagraniczny będzie na niewielkim minusie, to dzięki dwuprocentowemu wzrostowi konsumpcji osiągniemy PKB na poziomie ok. 1%⁶. Następną kwestią są podatki. Korzystnym posunięciem byłoby ich obniżenie, jak miało to miejsce w styczniu 2009 r., gdy obniżono podatek dochodowy od osób fizycznych, co wpłynęło na możliwość przeznaczenia większej kwoty na konsumpcję. Polityka rządu powinna być nakierowana na bardziej radykalne decyzje, gdyż nawet mały spadek podatków, np. VAT, pozwoli „złapać oddech” polskim przedsiębiorcom, którzy są motorem napędowym gospodarki. Kraje o niskich podatkach charakteryzują się większym tempem wzrostu gospodarczego, np. Hongkong w momencie, gdy stopa fiskalizmu wynosiła 22%, odnotował wzrost o 5,7%, natomiast w USA: podatki w wy-

⁵ Tamże (25.05.2009).

⁶ <http://www.mf.gov.pl> (25.05.2009).

sokości 45% – wzrost o 1,1%, w Iranie zaś: podatki w wysokości 75% – wzrost o 1,2%⁷. Przykłady te ewidentnie wskazują na konieczność obniżenia podatków, co wydaje się niezwykle korzystne w dłuższej strategicznej polityce państwa. W dobie kryzysu należy pamiętać o konieczności utrzymania równowagi, bilansu pomiędzy wpływami do budżetu, a wydatkami, ponieważ nieprzemyślane decyzje i duże wahania w strukturze podatków nie wpłyną pozytywnie na stan polskiej gospodarki. Polska potrzebuje stabilnego wzrostu, który poprzez długookresowe, systematyczne obniżanie podatków ukształtuje trend taktycznych zachowań kolejnych rządów i decydentów w naszym kraju.

Kolejną piętą achillesową jest panujący ustrój polityczny, którego usprawnienie może być lekarstwem na pogłębiający się kryzys. W Polsce, według założeń, funkcjonuje ustrój zwany społeczną gospodarką rynkową. Idąc w kierunku zasady postępowania krajów, które określa się mianem „państw opiekuńczych”, wydając na cele socjalne wyższy odsetek produktu krajowego niż niektóre bogate kraje europejskie, ale robiąc to w nieefektywny sposób – odkrywany kolejną sferę wymagającą ewidentnej restrukturyzacji. Pieniądze przeznaczane są głównie na łagodzenie ubóstwa, a nie na walkę z nim. Podejście kreujące zbytnią opiekuńczość nie tylko nie rozwiązuje problemów ubóstwa i bezrobocia, lecz powoduje ich zaostrzenie. W Polsce społeczeństwo jest nastawione na zasadę „wszystko mi się należy”, jest zdemoralizowane i leniwe. Ze względu na mentalność społeczeństwa i jego nastawienie wobec manipulacji system społecznej gospodarki rynkowej nie jest najlepszym systemem dla Polaków. Tylko wspieranie własnej zaradności ludzi ubogich, czyli udostępnienie im „wędkę, a nie ryby”, jest gospodarczo uzasadnione (jednym z przykładowych absurdów jest podana do publicznej wiadomości decyzja rządu pracującego nad nowelizacją prawa energetycznego, które zakłada m.in., że gminy będą dokładać się do rachunków za prąd i gaz dla najuboższych). W Polsce należy aktywnie wspierać zatrudnienie: tworzyć nowe miejsca pracy i promować pracę, zachęcać przedsiębiorstwa do zatrudniania poprzez ulgi, dotacje czy regulacje prawa pracy. Przedsiębiorcy w Polsce unikają zatrudniania pracowników ze względu na bardzo wysokie koszty zatrudnienia, a potem – zwolnienia pracownika (przez co raz zatrudnieni pracownicy długo zajmują swoje pozycje, co z kolei skutkuje wzrostem bezrobocia wśród młodzieży). Rząd powinien pomóc bezrobotnym i zwolnionym poprzez dopłaty do szkoleń oraz zainwestować w takie instrumenty wsparcia, jak *outplacement* i edukacja, dopłata do kosztów ewentualnej przeprowadzki czy dojazdów itd. Tymczasem organizowane są kursy nieadekwatne do zapotrzebowań na rynku

⁷ MBA, *Materiały szkoleniowe. Ekonomia menedżerska*, ZPSB, Szczecin 2009.

pracy, o niskiej jakości, a nieponoszenie kosztów przez uczestników powoduje, że bezrobotni uczestniczą w nich często pomimo braku zainteresowania i potrzeby, w celu przejścia „procedury” potrzebnej do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych. Polska notuje najgorszy w Unii Europejskiej wynik pod względem pracy osób dorosłych. Jedynie ok. 52% społeczeństwa polskiego w wieku zdolnym do pracy podejmuje zatrudnienie⁸. Aby poprawić stan gospodarki, należałoby pójść dalej, wydłużyć wiek emerytalny, zlikwidować przywileje, np. bezterminowe prawa do wcześniejszych emerytur dla górników. Polska już teraz określana jest mianem państwa najmłodszych emerytów w Europie, a w perspektywie należy wziąć pod uwagę skutki panującego niżu demograficznego, co w dużej mierze przełoży się na brak rąk do pracy i brak pieniędzy na emerytury. Należy działać perspektywicznie. Ogromna dezaktywacja ludzi starszych sprawia, że wysokie jest obciążenie płac tzw. klinem podatkowym, a miejsca pracy zwalniane przez „wcześniejszych emerytów” w zakładach pracy nie są obsadzone przez młodych ludzi, lecz zazwyczaj likwidowane. Zbyt duże, nieefektywne świadczenia socjalne sprawiają, iż państwu brakuje pieniędzy na produktywne inwestycje w kapitał ludzki, edukację i zdrowie, co decyduje o kondycji całego społeczeństwa i o rozwoju gospodarczym. Mówi się o gruntownej reformie finansów publicznych – jednak nie może być tej reformy bez zmian w przepływach pieniędzy wydawanych na politykę społeczną. Według Eurostatu 33,5% PKB na cele socjalne przeznaczają Szwecja; Dania, Niemcy, Francja – ok. 30%, w Polsce natomiast – 21,6% PKB, co powoduje, że nasz kraj jest liderem wśród nowych członków UE (Słowacja, Węgry – ok. 13% PKB)⁹. Tyle że w Polsce niepokojący jest udział wypłat socjalnych w gotówce – ok. 82,9%¹⁰; tymczasem w większości państw oferowane są różnego rodzaju bardziej efektywne usługi i świadczenia, np. gotowe posiłki czy dopłaty do przedszkoli. Unika się ryzyka wydawania pieniędzy, które mogłyby zostać przeznaczone na zbyteczne cele, np. używki. Nadmierne rozbudowywanie systemów socjalnych hamuje rozwój gospodarki i powoduje wiele patologii. Takie kraje jak Szwecja czy Dania wprowadzają politykę eliminacji oraz ograniczeń niektórych świadczeń w ramach oszczędności i poprawy efektywności funkcjonowania systemu. Nasz system jest mało skuteczny, zbyt rozrzutny, a pieniądze – nieprawidłowo rozdysponowywane, dlatego temat polityki socjalnej w Polsce, zwłaszcza w czasach recesji, powinien być jedną z kluczowych kwestii.

⁸ <http://www.europa.eu> (2.06.2009).

⁹ <http://www.epp.eurostat.ec.europa.eu> (2.06.2009).

¹⁰ <http://www.nbportal.pl> (5.06.2009).

Wsparcie zarówno dla obywateli, jak i dla przedsiębiorstw kieruje się tymi samymi prawami. Należy stwarzać warunki do rozwoju, dostosowywać prawo i politykę do potrzeb oraz poprzez działania rządu wspierać inicjatywy indywidualne i grupowe. Trzeba pamiętać, że czas kryzysu to dla wielu przedsiębiorców okazja do rozwoju, moment najlepszych inwestycji i ekspansji na dany rynek. W czasach bessy powstają fortuny, a silne firmy zarządzane przez kreatywnych menedżerów umacniają swoją pozycję na rynku. Polski rynek wielokrotnie wykazywał umiejętność radzenia sobie w bardzo trudnych sytuacjach, związanych m.in. z szokami cenowymi, utratą rynków zbytu czy barierami biurokratycznymi. Menedżerom nie brakuje pomysłów, wielu z nich wykorzystuje spowolnienie gospodarcze do umocnienia pozycji konkurencyjnej swojego przedsiębiorstwa. Rozwijają się poprzez konsolidację rynku, przejmując mniejsze podmioty, nieradzące sobie w dobie recesji. Przedsiębiorcy efektywnie korzystają z faktu, że inwestycje infrastrukturalne są priorytetem dla naszego kraju. Dotacje unijne, zadania rządu, planowana organizacja Euro 2012 – są szansą dla wielu przedsiębiorstw. Z obecnych inwestycji rządowych np. grupa PKP planuje zwiększyć nakłady na infrastrukturę o 20%. Jeśli starania rządu w kierunku inwestycji zostaną podtrzymywane, wielu przedsiębiorców skutecznie wykorzysta tę szansę, idąc w kierunku rozwoju.

Należy pamiętać o jeszcze jednym wymiarze kryzysu, wpływającym niewątpliwie na polepszenie warunków rozwoju – jest to obniżka kosztów zakupu surowców, paliw i reklamy. W sytuacji recesji odnotowujemy mniejszą presję płacową, łatwiej więc można pozyskać dobrze wykwalifikowanych pracowników. Konkurencja staje się słabsza, pojawiają się programy wspomagające zatrudnienie (premiowanie utrzymywanych stanowisk pracy)¹¹. Wobec tych sugestii nasuwa się pytanie: czy akcje ratunkowe, dotacje i interwencjonistyczna polityka państwa jest lekarstwem na kryzys, czy może liberalne podejście i oszczędności spowodują szybkie wyjście z dekonunktury? Najefektywniejszym sposobem wyjścia z kryzysu wydaje się zastosowanie liberalnej polityki. Podejście Adama Smitha¹² i jego następcy Milтона Friedmana¹³ są realne i gwarantują wzmoc-

¹¹ U. Mirończuk, *Kryzys zmienia wskaźniki*, „Rzeczpospolita”, 15.05.2009.

¹² Adam Smith – szkocki myśliciel i ekonomista, ideologiczny patron wolności biznesu i zmniejszenia wpływów państwa. Tacy politycy, jak Margaret Thatcher i Ronald Reagan, uznali słynne dzieło Smitha *O bogactwie narodów* za biblię liberalizmu.

¹³ Milton Friedman – ekonomista amerykański, twórca monetaryzmu, laureat nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1976 r. Zdecydowany obrońca i propagator wolnego rynku. W książce *Kapitalizm i wolność* proponował minimalizację roli rządu w gospodarce wolnorynkowej, w celu zapewnienia politycznej stabilności i wolności. Jego książka *Wolny wybór* odegrała wielką rolę w kształtowaniu postaw antysocjalistycznych. Stwierdził, że kryzys

nienie rynku w myśl zasady „co cię nie zabije, to cię wzmocni”. Pozostawienie słabych sektorów i dziedzin gospodarki, które nie mogą samoistnie przetrwać recesji, skutkuje oczyszczeniem gospodarki z nierentownych przedsiębiorstw oraz zmusza nieprawidłowo zarządzane instytucje do restrukturyzacji i zmiany polityki funkcjonowania. Również w sektorze publicznym wiele nierentownych instytucji państwowych, mało efektywnie zarządzanych, marnuje pieniądze podatników, a groźba kryzysu zmusza do nowych rozwiązań i stwarza szanse na rynkową ekspansję i rozwój firm. W Polsce przedsiębiorcy w okresie spowolnienia w latach 2001–2002 dokonali gruntownej restrukturyzacji, która potem zaowocowała wyższym wzrostem gospodarczym. Poza tym większe firmy przejmują mniejsze, nierentowne jednostki, oczyszczając rynek. Dotacje zaburzyłyby ten proces. Według wspomnianych wcześniej przewidywań wzrostu PKB o 1% polska gospodarka na tle innych gospodarek wypada pozytywnie. W Europie gospodarka spowalnia, np. Niemcy odnotowały spadek o ok. 5%, Francja, Czechy – ok. 3%¹⁴. Polska uzyskała tak dobry wynik poprzez oszczędności i politykę rządu, m.in. obniżając stopy podatkowe, redukując wydatki państwowe (budżetowe) czy zawieszając czasowo regulacje rządowe. Wyraźny na tle innych państw staje się fakt odejścia od polityki protekcjonizmu i interwencjonizmu. Polityka ratowania rynków przez powiększanie długu publicznego wpędza wiele gospodarek w pułapkę nadmiernego zadłużenia, np. Ameryka „wpompowała” 1,5 bln USD, Chińczycy przeznaczyli na ratunek gospodarki 600 mld USD, a Unia Europejska (Komisja Europejska) – 200 mld euro. W ramach krajowych planów dofinansowania upadających sektorów gospodarki Niemcy wyasygnowali ok. 50 mld euro, Włosi – 100 mld euro, Rumunia 10 – mld euro¹⁵. Ale czy wydatki rządowe są lekarstwem na kryzys? Nie, gdyż „wypompowywane” pieniądze powiększają dług publiczny oraz deficyty budżetowe. Państwa muszą się zadłużać za granicą, co wpływa na niekorzystny obraz ratingowy kraju (nie jesteśmy wiarygodnym kredytobiorcą). Przekazywane pieniądze są wykorzystywane głównie na pomoc dla instytucji finansowych, które poprzez nieudolne zarządzanie straciły ogromne kwoty, a teraz dzięki dotacji uzyskują sumy przewyższające wartość strat – np. Bank of America zanotował stratę w wysokości 27 mld USD, a dotacja, jaką otrzymał, wyniosła 30 mld USD. Na chwilę obecną testy adekwatności kapitałowej wykazują, że Bank of America potrzebuje dodatkowego kapitału w wyso-

nie jest immanentną cechą systemu kapitalistycznego, lecz zawsze wynika z niewłaściwej polityki państwa, zakłócającej mechanizmy swobodnej wymiany towarów i usług.

¹⁴ <http://www.money.pl> (2.06.2009).

¹⁵ <http://www.gazetafinansowa.pl> (30.05.2009).

kości 33,9 mld USD¹⁶. Należy zadać pytanie, czy wszystkie dotowane instytucje będą w stanie oddać dług. Trzeba przyjąć, że niestety nie. Taka polityka powoduje bowiem, że zarządzający nie ponoszą konsekwencji i odpowiedzialności, czują się bezkarni. Zostają najczęściej zapewnieni przez rząd, że za błędy zapłaci państwo, czyli my, podatnicy, a oni – paradoksalnie – w nagrodę za wyjście z kryzysu wypłacą sobie premie. Jeśli gospodarki będą dążyć w tym kierunku, to można się spodziewać, że menedżerowie będą w przyszłości skłonni do ryzyka i świadomej manipulacji.

Walka z kryzysem wymaga głębokich zmian w całości polityki państwa, opartej dotychczas głównie na polityce stóp procentowych, których kolejne obniżki pociągają za sobą istotne ryzyko, toteż konieczne jest bezpośrednie stymulowanie podażowej strony gospodarki. Przy zastosowaniu instrumentów polityki fiskalnej (m.in. ulgi podatkowe dla firm utrzymujących zatrudnienie mimo przestojów produkcji) oraz instrumentów specyficznie branżowych (np. inwestycje samorządowe w infrastrukturę techniczną) bez wzrostu konkurencyjności nie będzie możliwa ani trwała odbudowa eksportu, ani zwiększenie napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Kraje strefy euro, pomimo błędnej polityki dotacji, aktywniej walczą z kryzysem, poszukując indywidualnie i zespołowo skutecznych rozwiązań. Niekorzystnym symptomem jest protekcjonizm własnych gospodarek. Przykładem takim może być Francja, która zachęcała do zakupu rodzimych produktów czy wycofania kapitału w postaci inwestycji zagranicznych. Z kolei miliardowe dotacje, jakie stosuje Ameryka, są jednym z najbardziej ekonomicznie nieuzasadnionych rozwiązań w walce z kryzysem. Dofinansowując zagrożone sektory finansowe, rząd nie uwzględnił faktu, że prezesi dużych koncernów, przyjmujący dotację często większą niż zadłużenie, wypłacali sobie premie za wyjście z kryzysu. Z tego powodu relacje rządu i sektora prywatnego były bardzo napięte (przykład taki stanowi premia dla menedżerów AIG). Z tego tytułu kongres USA i prezydent postanowili obłożyć premie 90-procentowym podatkiem¹⁷. Amerykański rząd chce teraz wspólnie z prywatnymi inwestorami oczyścić sektor bankowy z wszelkich nieściągalnych kredytów, papierów wartościowych zabezpieczonych wątpliwej jakości hipotekami itd. W ten sposób wyczyszczone zostałyby księgi banków, co zachęciłoby nowych prywatnych inwestorów do dokapitalizowania banków, a uzyskane środki mogłyby być przeznaczone na udzielanie nowych kredytów, bez których gospodarka amerykańska nie może ruszyć.

¹⁶ <http://www.globaleconomy.pl> (12.05.2009).

¹⁷ <http://www.tvn24.pl> (20.03.2009).

Dziś prognozowanie czasu trwania kryzysu, jego skutków, układu sił oraz próby korzystania z doświadczeń i wniosków z przeszłości – są ryzykowne. Trzeba obserwować skuteczność pakietów stymulujących gospodarkę, które zostały uruchomione przez najbogatsze kraje, i na podstawie tej analizy podejmować realne w naszych warunkach kroki ku poprawie kondycji gospodarki.

Reasumując, należałoby przytoczyć wypowiedź prof. Leszka Balcerowicza, który syntetycznie ujął program wyjścia z kryzysu dla Polski „[...] musimy za wszelką cenę unikać kroków, które na krótką metę dałyby znikome korzyści i zaszkodziłyby gospodarce w dłuższej perspektywie. Naśladujmy USA pod względem warunków dla przedsiębiorczości, a nie w gigantycznym nadmuchiwanie długu publicznego, który najprawdopodobniej zaszkodzi USA. Nam zaszkodziłby jeszcze bardziej”. Kroki, dzięki którym uzyskamy poprawę warunków gospodarowania, to, po pierwsze, reformy usuwające przepisy, które krepują i utrudniają sprawne funkcjonowanie; po drugie – reforma wymiaru sprawiedliwości; po trzecie – zamiana właścicieli politycznych na „normalnych”, czyli prywatyzacja; po czwarte – zwiększenie kapitału w bankach, by mogły one udzielać kredytów; po piąte – uzdrowienie finansów publicznych, aby Polska przestała naśladować Europę w ogromnych wydatkach publicznych; po szóste – partnerstwo publiczno-prawne. Nie tylko sektor publiczny powinien zarządzać wielkimi przedsiębiorstwami. Trudniejsze czasy jednych demobilizują, ale w innych wyzwalają energię. Im więcej będzie ludzi tego drugiego rodzaju, tym bardziej obronną ręką wyjdziemy z kryzysu i tym szybciej nadrobimy dystans do Europy Zachodniej¹⁸.

Podejmując jakiegokolwiek decyzje dotyczące walki z kryzysem w Polsce, należy ocenić efektywność zastosowanych działań naprawczych gospodarek innych krajów. Trzeba skorzystać z doświadczenia i wyciągnąć wnioski z błędnie podjętych decyzji, aby jak najefektywniej dopasować je do realiów Polski.

Streszczenie

W czasach kryzysu zastanawiamy się, jakie czynniki wpłynęły na złą sytuację gospodarczą narodów oraz co należy zrobić, aby uniknąć podobnej koniunktury w przyszłości. Podejście wielu rządów budzi wątpliwości co do skuteczności stosowanej polityki i środków zaradczych. Zbyt intensywny protekcjonizm własnych gospodarek, zbyt rozbudowana i nieefektywna polityka socjalna oraz miliardowe dotacje często nie spełniają swojej funkcji pomocowej, a efekty ich zastosowania powodują zadłużenie gospodarek i demoralizację menedżerów wielkich korporacji. Trzeba podkreślić, że w do-

¹⁸ R. Młodkowski, M. Piasecki, *Wybitni ekonomiści o sytuacji w Polsce. Jak walczyć z kryzysem?*, „Dziennik”, 31.03.2009.

bie kryzysu wiele przedsiębiorstw efektywnie wykorzystuje złą koniunkturę do rozwoju i umocnienia swojej pozycji na rynku.

Summary

CRISIS: GLOBAL CAUSES BUT AVAILABLE POLISH SOLUTIONS RELATING TO EFFECTS OF ECONOMIES OF OTHER COUNTRIES

In times of crisis we wonder what factors had caused the bad economic situation of nations as well as what should be done to avoid in future similar economic situation. Approach of many government is questionable as regards the effectiveness of applied policy and the remedial measures. The applying of too intensive protectionism of own economies, too complex and ineffective social policy as well as billion grants-in-aid frequently do not come up to their rescue function and in consequence their use is causing the debts of economies and the depravity of managers of great corporations. It should be underlined that in day of crisis many enterprises make use of bad economic situation in a effective way – to develop and consolidate their position on the market.